

< >

spadochron uszyty ze sztandaru stan uśpiania stwórcy pod ciężarem morza nogi
szukają sojuszników z kamieniami w zegarach fragment miłości jednoczy
kolekcje śniegu szept nocleg <...> myśliwego na jeden podpłomyk rybia łuska na języku
od urodzenia (*sztandar ze spadochronu*) mówisz zawsze była <...> od oporu powietrza
upadki na szybkim przewijaniu gościnne pokazy bitwy na palcach nakrywają stół
<...> w misce - szyszka turla się podczas gwałtownych zatrzymań <...> pociągu
(*za banerem nie widać*) odwrotny ogień czyni z popiołu mężczyznę drwa <...> żyjemy
w lotce i jedno raduje nas dryf za dryfem

ciało jak usterka

coraz trudniej dobywać wodę z powietrza powietrze z ziemi
(nie myśl że brak odpowiedzi oznacza ciszę oznacza
spokój) ((fermy sztucznych
winogron wielkości
byczego łba (pustego do czasu z dziurką na boku) gdy na ściankach
w środku milczących dzwoneczków zgromadziło się
dość skroplin i rosy niezbędnej
dla życia bosakiem

ściągają z niekończących się gron girland uspiońy urodzaj wilgoci))
daj się złowić ziemia z drzewa drzewo z (nie musi
być twym niewolnikiem tarcicą
wyrosnąć na stół
most wygodne meble pokornego sługę) ognia (mech dorósł
tak bardzo że między włóknami zmieści się człowiek
albo dom czas zmienia
prędkość i koryto

związek zawodowy profesjonalnych płaczek wzywa do generalnego
strajku asfaltu profesjonalni samobójcy z kolby pamięci
profesjonalnej ropy spróbuj
dobrać wojskowy
wytrych do profesjonalnych drzew) cały klasztor zbiegł się na płomienie
nie śpij na krawędzi wodospadu jego brudnopisu wciąż
pozbywaj się swych rupieci przez usta
chronź siebie rękoma

dalej nie ma końca (nie rymuje się wyjście z kanałem dla pocałunków
z góry) patrz

dwa słońca

lew gryzie drzwi próbuje ich smaku ilość sprzeciwu zależy od wielkości
kształtu maski namotane na chód (*nie zbyt dobre*) obracające się
przedmioty stabilne podczas lotu ważne
patrzeć na wszystkie strony

gdy rozkładam ręce – „*pozostań nade mną*”

lingwo-kostium zmniejsza tarcie kieruje strumienie szepienie ze śniegiem
z bryzą daje pewność dwa obszary mózgu odpowiadają za naukę
i pamięć on nie może sobie ułatwić spójrz tam
napisano lękamy się ognia ptaków

składam ręce – „*rób co chcesz*”

niczego nie widać – pójdziemy powoli po linie do deszczu do rozbiórki
do stworzenia odskoczni postawimy stopę dokładnie na równi
z lustrem wody trenujemy razem (*nie boi się*
runąć przez strop lasu)

gdy podnoszę ręce – „*przylatuj szybciej*”

nie nam zmieniać kości swe i mięśnie (*one toną*) możemy zmieniać objętość
powietrza w płucach nasze ustawienia większość minerałów podobnie
do liści spada płaską stroną światło załamuje się pod pewnym
kątem tworząc dwa miejsca

(*dwa rzekome słońca*)

< >

młotek mocno przybity do nieparzystej ściany

świetne samopoczucie wschodu

na brzegu stop listy rodzina z jednego człowieka

zlepek mleko cieszy się jeżem olśnienie

grządki dla książek polane na twoj piersi

w dechę

przykładowo jeśli nadepnąć na okrągły mokry ślad
pozostały po wiadrze po twarzy pójdą kręgi

myśliwi inuitów wypatrywali zdobycz skacząc
na rozciągniętej nad ziemią (*na wysokości oczu*) skórze

ocean cieplejszy od powietrza góra lodowa przeobraża się
w papkę łuk rozpada się ryczy (*kosmos -*

coś bardzo wesołego) obracającą się kłamka
włada własnym rozumem

elektryczność zadaje główne uderzenie w system
i nagle ty w powietrzu ale lecisz nie jak kamień

barwy rodzą się w głowie <...>
jeśli chcesz pocałować kobrę odwróć jej uwagę

bije w gruszkę tak szybko aż nie widać (*ryczy*)
ani jej ani jego ręki zna kierunek wie dokąd poleci

podstawia tam pięść (*opustoszały i bezdomny*)
według włoskiego prawa każdy może zbudować łódź

sprężyny jak akumulator gromadzą energię
nadszedł czas porzucić ziemię (*kapilarność*)

<...> przygotować pożądane miejsce dla pszczół
coś co ma nieduże wejście które łatwo bronić

i przestrzeń dla wychowu młodych larw (*ryczy*)
jeśli wylądjuje pod kątem - więc pod kątem wzlecisz

nie ważny cel końcowy ważne jak do niego dotrzeć
nigdy nie widziałem jak lew kradnie samochód

bliżej świtu wszystko wraca głupio wyciągać wnioski
tak się cieszę że u ciebie wszystko w dechę

< >

prawda zapalek nie pokrywa się z prawdą osiki siarki
szczególnie w ciemnościach gdy brak świeżego dawcy powietrza myślę

nawyk stawia dwie kropki na dowolny
przedmiot (o< > czy? mrugnie przejrzy obdarzy buźką ?) nie zawsze działa

zrobione z byle czego rozdwojone
żądło + żmija na dokładkę (będziesz wyciskać sok z jabłek?) rozdziejesz się na znak

solidarności z nowym modelem rajy (*chwytlive opakowanie*
duża przekątna 4 jądra hydroponika posłuszne lasery) działa jak kopniak

z ust wychodzą obłoki woda 3-D przeskakuje bariery idzie
do średniej mineralnej szkoły rynsztoków rur i korzyści widowiskowego głodu starzenie

naniesiono na trasę rezerwatu połączonych dłoni chromosomów
zasiedlonych drzew lekkość każdego kroku przychodzi nie łatwo światło

czarny kumys

siedzieć na ławie prosto łyżek niedobity gwoźdź z prędkością głodu
film o odkryciach nowych lądów arterialne ołówki
linie życia rozrzucone w sypkim powietrzu
krótkie przebieżki złamane rysiki zima pije bez toastów długie żagle
wynurzają się kości ugrzęzły mrozy (*tkań zdarzeń naciąga się*)
oczy dorysowane do zestawu wokół

do ruchomej chmary rzeczy wygranych ustępstw co z ciebie
za bóg taki (*stół opuszczany?*) skoro nie możesz odróżnić
rozbitej skorupki jaj

od tynku czasu palca od księżycy czerwone od południa
igły magnetycznej od atlasu od ulotki więc tylko umiesz
strugać z pniaków wyrzuconych

na mieliznę (*urodzeni by stać się źródłem!*) figurki
(ziarenka piasku w krwi) to wazę podbitą futrem canoe
to z konturową piłką niedźwiedzia to bukiet ze śnieżynek
żrenic rogaty (*sznurówki cały czas rozwiązane*) wagary lekcji leżą pod kroplówką
kłaśnięcie (*roztopione*)
jedną dłonią wyjście (na końcowym przystanku)
w głąb lasu membran

(*czy dostrzegamy coś więcej pomoc wydawana porcjami?*) kroki
otwierają się nad ziemią w ślad za tulipanami dziobami
kopułami obserwatoriów

pieśń dokerów (jak i wiele innych)

niskie chmury łatwo pomylić z poranną mgłą
wysokie drzewa łatwo pomylić z dymem z pożaru (zwłaszcza wieczorem)

dźwięk pilarki spalinowej łatwo pomylić z rykiem niedźwiedzia (zwłaszcza
gdy ledwo co zbudził się w namiocie z siekierą zamiast poduszki) dla obrony

pasażera w głowie! <...> skacząc na batucie łatwo uwierzyć
jesteś wodzem czerwonoskórych online pierwszy człowiek dający nogę nanobóg

na księżycu pozostawił ślady przyglądając się ze wszystkich stron klocom dla dzieci
z częściami ciał zwierząt fiordów (peryeum kłódek zamiast mord)

(śrubokręty zamiast kogucika na patyczku) przepuszczone przez filtr — łatwo
uwierzyć w misję minimalizmu mówienia z prędkością 120 km na godzinę

reinkarnację po linie spacerując pośród kraterów supermarketów łatwo uwierzyć
w wolny wybór w kanały okrężne <...> małoduszność można przyjąć za rozagę

obsesję za natchnienie dżojstik za dildo reklamę za płomienne przemówienie
siedząc za stołem łatwo dostrzec pustynię wieloletnie i wiecznie zielone wędrówki

łatwo wstać na 4 nóżki i otworzyć szufladę pełną rękopisów
jako zatrzęsienie szmiry pod gładką i równą powierzchnią

wywołanych możliwości między ukrytymi lupanarami i odgromnikami połamany
ołówki (do wykorzystania jak zegar słoneczny!) nie potrzebny już jak i wiele innych

< >

nasze ptaki nauczyły się same cerować odzież
(*igłą kompasu*) przygotować śniadanie-obiad (*cała pościel*
w okruszkach przesiadek) po strunach przebierać
dziobami (*dźwięki muzyki* nie uchodzą w pole
razem z nimi składają jaja *między północą*
a południem nie ma wojny) podpisały z psami
pakt a nieagresji (*budowa zapory przebiegła szybciej*)
z kotami zawarły rozejm (pomagają *sobie nawzajem*
piszą elektroniczne listy okupowały twitter
dopóki szczątki świętych wyprowadzają ludzi)

„*wszak jesteśmy wcale nie wasze!*”

zapach jałowca na palcach trzyma się do ostatniego

8) <...>

7) przygraniczna babcia-żuraw okopuje
grządki <...> ogród przechodzi dokładnie przez pas drogi granicznej
(*niewielka działka-studnia*) pole na kilka kroków <...> jak piłka tyczka
porusza się między dwoma strachami

6) koza (*jedna sztuka*) w centrum pośród koni – krąg (*nie zatrzymują się*)
szybkie planety w układzie kozim

5) bez zębów tyłem naprzód języki płomieni

4) krzyżyk kredą na burcie łódki (*tu ryba bierze lepiej*) nie pomoże
znaleźć miejsca na rzece

3) róże na saniach

2) samica broni ryje gniazdo
od wielu małych problemów wybawi wielki stóg z krzywików porzrucany po ziemi
kanał zatkany światłem z korbami

1) poduszki z tlenem przywiązane do stóp słupy wykopane z ziemi złączone
w koło

0) do domu przywiedzie każda droga każdy

horyzont

Tomasz Pierzchała

Poeta, tłumacz. Zajmuje się współczesną polską, rosyjską, ukraińską oraz anglojęzyczną poezją i małą prozą. (<https://tompierzchala.wordpress.com/>). Autor m.in. antologii polskiej współczesnej poezji „Cały w słońcu” (<http://soloneba.com/covered-in-the-sun-polish-poetry-anthology/>), wyboru wierszy Edwarda Pasewicza w tłumaczeniu (<http://litteratura.org/poetry/2436-edvard-pasevich-netmery-v-nazvaniyah.html>, <http://soloneba.com/edward-pasevich-wiersze-wybrane/>). Zajął II miejsce w XXIV edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Rafała Wojaczka, Mikołów (2016 r.). Dwukrotnie wyróżniony i nominowany do Nagrody Głównej Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Jacka Bierzina (2016 i 2017). Przekłady i wiersze w czasopismach i projektach literackich (m.in. Arterie, Inter, Die Piard, lyrilcline, Four Centuries, Translit, Lystok i in.). Działa między Świdnicą a Lwowem.